 Czas czytania: 13 min.

Wychowanie według św. Franciszka Salezego jest drogą miłości i troski o młodych ludzi, opartą na niezbędnych zasadach: łagodności, zrozumieniu i zrównoważonym upomnieniu.Od rodziny po społeczeństwo, św. Franciszek prosi osoby odpowiedzialne o okazywanie szczerego uczucia, świadomy tego, że młodzi ludzie muszą być prowadzeni z cierpliwością i inspiracją.Edukacja jest darem, który pomaga formować wolne dusze, zdolne do myślenia i działania w harmonii.Niczym nauczyciel z gór, biskup Sabaudczyk przypomina nam, że upominanie oznacza towarzyszenie, które chroni spontaniczność rosnących serc i zawsze dąży do wewnętrznej przemiany.W ten sposób rodzi się integralna edukacja.

Obowiązek, który należy wypełniać z miłością

Wychowanie jest zjawiskiem uniwersalnym, opartym na prawach natury i rozumu. Jest najlepszym darem, jaki rodzice mogą dać swoim dzieciom, w których będą pielęgnować wdzięczność i synowskie oddanie. Mówiąc o tych, którzy są odpowiedzialni za innych, zarówno w rodzinie, jak i w społeczeństwie, Franciszek Salezy zaleca, aby okazywali miłość: „Niech więc wypełniają swoje obowiązki z miłością”.

Młodzi ludzie potrzebują przewodnictwa. Jeśli prawdą jest, że „ten, kto rządzi sobą, jest rządzony przez wielkiego głupca”, to tym bardziej powinno to dotyczyć tych, którzy są jeszcze niedoświadczeni. Podobnie Celse-Bénigne, najstarszy syn Baronowej de Chantal, który był źródłem niepokoju dla swojej matki, potrzebował wskazówek, które pomogłyby mu „zasmakować dobroci prawdziwej mądrości poprzez napomnienia i zalecenia”.

Młodemu mężczyźnie, który miał „wyruszyć w świat”, zasugerował znalezienie „jakiegoś uprzejmego ducha”, którego mógłby od czasu do czasu odwiedzać, aby „odpocząć i złapać duchowy oddech”. Musimy postąpić tak, jak młody Tobiasz w Biblii: wysłany przez ojca do odległej krainy, gdzie nie znał drogi, otrzymał radę: „Idź więc i szukaj człowieka, który by cię prowadził”.

Jako specjalista od gór, biskup Sabaudczyk lubił przypominać ludziom, że ci, którzy chodzą po nierównych i śliskich ścieżkach, muszą być związani, związani ze sobą, aby iść bezpieczniej. Kiedy tylko mógł, służył pomocą i radą młodym ludziom znajdującym się w niebezpieczeństwie. Do młodego ucznia uwikłanego w hazard i libertynizm napisał „list pełen dobrych, uprzejmych i przyjaznych ostrzeżeń”, zachęcając go do lepszego wykorzystania czasu.

Dobry przewodnik musi być w stanie dostosować się do potrzeb i możliwości

każdego człowieka. Franciszek Salezy podziwiał matki, które umiały dać każdemu ze swoich dzieci to, czego potrzebowało i dostosować się do każdego „zgodnie z zasięgiem jego ducha”. W ten sposób Bóg towarzyszy ludziom. Jego nauczanie przypomina nauczanie ojca uważnego na możliwości każdego z nich: „Jak dobry ojciec, który trzyma swoje dziecko za rękę”, pisał do Joanny de Chantal, „dostosuje swoje kroki do twoich i będzie zadowolony, że nie idzie szybciej niż ty”.

Elementy psychologii młodzieży

Aby mieć jakąkolwiek szansę na sukces, wychowawca musi wiedzieć coś o młodych ludziach w ogóle i o każdym młodym człowieku w szczególności. Co to znaczy być młodym? Komentując słynną wizję drabiny Jakuba, autor *Wprowadzenia do życia pobożnego* zauważa, że aniołowie wchodzący i schodzący po drabinie mieli wszystkie atrybuty młodości: byli pełni wigoru i zwinności; mieli skrzydła do latania i stopy do chodzenia ze swoimi towarzyszami; ich twarze były piękne i wesołe; „ich nogi, ręce i głowy były odkryte”, a „reszta ich ciał była przykryta, ale piękną i lekką szatą”.

Nie idealizujmy jednak zbytnio tego wieku życia. Dla Franciszka Salezego młodość jest z natury lekkomyślna i odważna; młodzi pożerają wszelkie trudności z daleka i uciekają przed nimi z bliska. „Młody i żarliwy” to dwa przymiotniki, które często idą w parze, zwłaszcza gdy są używane do opisania umysłu „tętniącego koncepcjami i silnie skłonnego do skrajności”. A wśród zagrożeń tego wieku jest „zapał młodej krwi, która zaczyna wrzeć i odwaga, która nie ma jeszcze roztropności jako przewodnika”.

Młodzi ludzie są wszechstronni, łatwo się przemieszczają i zmieniają. Podobnie jak szczenięta, które uwielbiają zmiany, młodzi ludzie są kapryśni i niestali, poruszeni różnymi „pragnieniami nowości i zmian” i są podatni na wywoływanie „wielkich i niefortunnych skandali”. Jest to wiek, w którym namiętności są gwałtowne i trudne do kontrolowania. Niczym motyle fruwają wokół ognia, ryzykując spalenie skrzydeł.

Często brakuje im mądrości i doświadczenia, ponieważ miłość własna zaślepia rozum. Musimy obawiać się tych dwóch przeciwstawnych postaw: próżności, która jest w rzeczywistości brakiem odwagi, i ambicji, która jest nadmiarem odwagi, która prowadzi ich do nierozsądnego poszukiwania chwały i zaszczytów.

Jakże wspaniale jest jednak, gdy spotykają się młodość i cnota! Franciszek Salezy podziwia młodą kobietę, która w wiośnie swojego życia miała wszystko, co można lubić, i która kochała i ceniła „święte cnoty”. Chwali tych wszystkich, którzy w młodości zachowali duszę „zawsze czystą pośród tylu zarażeń”.

Młodzi ludzie są szczególnie wrażliwi na uczucia, które otrzymują. „Nie sposób wyrazić, jak bardzo jesteśmy przyjaźni” – pisał do pewnego ojca o jego relacjach z niezdyscyplinowanym, wręcz nieznośnym synem w szkole. Jak widzimy, Franciszek Salezy chętnie ogłaszał się przyjacielem młodzieży. Podobnie pisał do matki małej dziewczynki, której był ojcem chrzestnym: „Droga mała chrześniaczka, jak sądzę, ma sekretne przeczucie, że ją kocham, tak silne jest uczucie, które mi okazuje”.

Wreszcie, „jest to odpowiedni wiek, aby odbierać wrażenia”, co jest dobrą rzeczą, ponieważ oznacza to, że młodzi ludzie mogą być wykształceni i zdolni do wielkich rzeczy. Przyszłość należy do młodych, jak widzieliśmy w opactwie Montmartre, gdzie to młodzi ludzie, wraz z jeszcze młodszą opatką, doprowadzili do „reformy”.

Poczucie celu w wychowaniu

Z jednej strony realizm wymaga od wychowawców znajomości osób, do których się zwracają, z drugiej, nigdy nie mogą oni stracić z oczu sensu swoich działań. Nie ma nic lepszego niż jasna świadomość celów, które sobie stawiamy, ponieważ „każdy podmiot działa dla celu i zgodnie z celem”.

Czym zatem jest edukacja i jaki jest jej cel? Wychowanie, mówi Franciszek Salezy, to „wielorakie zabiegi, pomoce, świadczenia i inne usługi konieczne dla dziecka, wykonywane i kontynuowane wobec niego aż do wieku, w którym przestanie ich potrzebować”. Dwie rzeczy są uderzające w tej definicji: z jednej strony nacisk na wielość uwag, których wymaga edukacja, a z drugiej jej koniec, który zbiega się z momentem, w którym podmiot osiągnął autonomię. Dzieci są kształcone, aby osiągnąć wolność i pełną kontrolę nad swoim życiem.

Konkretnie, ideał wychowawczy Franciszka Salezego wydaje się obracać wokół pojęcia harmonii, to znaczy harmonijnej integracji wszystkich różnych elementów, które istnieją w człowieku: „działań, ruchów, uczuć, skłonności, nawyków, pasji, zdolności i mocy”. Harmonia oznacza jedność, ale także rozróżnienie. Jedność wymaga jednego przykazania, ale to jedno przykazanie musi nie tylko szanować różnice, ale także promować różnice w dążeniu do harmonii. W osobie ludzkiej władza należy do woli, do której odnoszą się wszystkie inne elementy, każdy na swoim miejscu i współzależny od drugiego.

Franciszek Salezy używa dwóch porównań, aby zilustrować swój ideał. Nie są one pozbawione analogii do dwóch podstawowych ludzkich popędów podkreślanych przez psychoanalizę: agresji i przyjemności. Wojsko jest piękne, wyjaśnia, gdy składa się z różnych części ułożonych w taki sposób, aby razem tworzyły jedną armię. Muzyka jest piękna, gdy głosy są zjednoczone w rozróżnieniu i gdy są

odrębne, ale zjednoczone.

Zaczynając od serca

„Kto podbił serce człowieka, podbił całego człowieka” – pisze autor *Wprowadzenia do życia pobożnego*. Ta ogólna zasada powinna mieć zastosowanie w dziedzinie wychowania. Wyrażenie „zdobycie serca” można interpretować na dwa sposoby. Może oznaczać, że wychowawca powinien celować w serce, tj. wewnętrzny rdzeń osoby, zanim zacznie się martwić o jej zewnętrzne zachowanie. Z drugiej strony oznacza to podbój osoby poprzez uczucie.

Człowiek jest zbudowany od wewnątrz: wydaje się, że jest to jedna z wielkich lekcji Franciszka Salezego, wychowawcy i reformatora osób i wspólnot. Doskonale zdawał sobie sprawę, że jego metoda nie jest podzielana przez wszystkich, ponieważ napisał: „Nigdy nie byłem w stanie zaakceptować metody tych, którzy, aby zreformować człowieka, zaczynają od zewnątrz, od wyglądu, ubioru, włosów”. Musimy zatem zacząć od wewnątrz, to znaczy od serca, siedziby woli i źródła wszystkich naszych działań.

Drugą kwestią jest próba zdobycia sympatii innych, aby nawiązać z nimi dobrą relację edukacyjną. W liście do pewnej opatki, doradzając jej w sprawie reformy jej klasztoru, złożonego w dużej mierze z młodych ludzi, znajdujemy cenne wskazówki dotyczące tego, jak biskup Sabaudczyk pojmował swoją metodę edukacji, formacji, a dokładniej w tym przypadku „reformy”. Przede wszystkim nie możemy ich niepokoić, sprawiając wrażenie, że chcemy ich zreformować. Celem jest, aby oni sami się zreformowali. Po tych wstępnych przygotowaniach należy zastosować trzy lub cztery „sztuczki”. Nic dziwnego, ponieważ edukacja jest również sztuką, a nawet sztuką sztuk. Pierwszą z nich jest częste proszenie ich o robienie rzeczy, ale bardzo łatwo i bez sprawiania wrażenia, że się je robi. Po drugie, należy często i ogólnie mówić o tym, co należy zmienić, tak jakbyśmy myśleli o kimś innym. Po trzecie, należy starać się, aby posłuszeństwo było miłe, nie zapominając o pokazaniu jego zalet i korzyści. Według Franciszka Salezego należy preferować łagodność, ponieważ jest ona na ogół bardziej skuteczna. Wreszcie, osoby odpowiedzialne muszą pokazać, że nie działają z kaprysu, ale na mocy swojej odpowiedzialności i mając na uwadze dobro wszystkich.

Dowodzić, doradzać, inspirować

Wydaje się, że interwencje proponowane przez Franciszka Salezego w dziedzinie edukacji są wzorowane na trzech sposobach, których Bóg używa wobec ludzi, aby wskazać im swoją wolę: przykazania, rady i inspiracje.

Jest oczywiste, że rodzice i nauczyciele mają prawo i obowiązek nakazywać

swoim dzieciom lub uczniom dla ich własnego dobra, a oni muszą być posłuszni. On sam, jako biskup, nie wahał się tego czynić, gdy było to konieczne. Jednak, według Camusa, brzydził się duchami absolutnymi, które chciały, aby wszystko musiało być poddane ich panowaniu. Mówił, że „ci, którzy kochają się bać, boją się być kochanymi". W niektórych przypadkach posłuszeństwo można wymusić. Odnosząc się do syna jednego ze swoich przyjaciół, napisał do jego ojca: „Jeśli wytrwa, będziemy zadowoleni; jeśli nie, będziemy musieli użyć jednego z tych dwóch środków zaradczych: albo przenieść go do szkoły nieco bardziej zamkniętej niż ta, albo dać mu prywatnego mistrza, który jest mężczyzną i któremu okaże posłuszeństwo". Czy można całkowicie wykluczyć użycie siły?

Zazwyczaj jednak Franciszek Salezy uciekał się do rad, ostrzeżeń i zaleceń. Autor *Wprowadzenia do życia pobożnego* przedstawia siebie jako doradcę, pomocnika, kogoś, kto udziela „rad". Choć często używa trybu rozkazującego, jest to rada, której udziela, zwłaszcza że często towarzyszy jej warunek: „Jeśli możesz to zrobić, zrób to". Czasami zalecenie jest ukryte jako deklaracja wartości: dobrze jest to zrobić, lepiej to zrobić itp.

Ale kiedy może i jego autorytet nie jest kwestionowany, woli działać poprzez inspirację, sugestię lub insynuację. Jest to metoda salezjańska par excellence, która szanuje ludzką wolność. Wydawało mu się szczególnie odpowiednie, aby wybrać stan życia. Jest to metoda, którą zalecił Barnowoej de Chantal dla powołania, którego pragnęła dla swoich dzieci, „delikatnie inspirując je myślami, które są z nią zgodne".

Inspiracja nie jest jednak przekazywana za pomocą samych słów. Biblia mówi, że niebiosa nie przemawiają, ale głoszą chwałę Boga swoim milczącym świadectwem. Podobnie „dobry przykład jest cichym głoszeniem", jak w przypadku św. Franciszka, który nie wypowiadając ani jednego słowa, przyciągnął swoim przykładem wielu młodych ludzi. Rzeczywiście, przykład prowadzi do naśladownictwa. Małe słowiki uczą się śpiewać z wielkimi, przypomniał, a „przykład tych, których kochamy, ma delikatny i niezauważalny wpływ i władzę nad nami", do tego stopnia, że jesteśmy zmuszeni ich opuścić lub naśladować.

Jak korygować?

Duch poprawy polega na „opieraniu się złu i tłumieniu wad tych, którzy są nam powierzeni, stale i mężnie, ale z łagodnością i spokojem". Jednakże wady muszą być korygowane bez zwłoki, dopóki są małe, „ponieważ jeśli poczekasz, aż urosną, nie będziesz w stanie ich łatwo wyleczyć".

Surowość jest czasem konieczna. Dwóch młodych zakonników, którzy wywołali skandal, musiało powrócić na właściwą drogę, aby uniknąć wielu godnych

pożałowania konsekwencji. Chociaż ich młody wiek mógł być wymówką, „kontynuacja ich zachowania czyni ich teraz niewybaczalnymi”. Istnieją nawet przypadki, w których konieczne jest „trzymanie niegodziwców w pewnym strachu przed oporem, jaki będą stawiać”. Biskup Genewy cytuje list św. Bernarda do braci w Rzymie, którzy potrzebowali poprawy, w którym „przemawia do nich w sposób właściwy i wystarczająco ciepły. Czyńmy tak, jak czyni to chirurg, ponieważ „słabą lub złą przyjaźnią jest widzieć, jak przyjaciel ginie i nie pomagać mu, widzieć, jak umiera z powodu apostazji i nie odważyć się dać mu brzytwy upomnienia, aby go uratować”.

Upomnienie musi być jednak udzielane bez namiętności, ponieważ „sędzia karci niegodziwców o wiele lepiej, gdy wydaje wyroki z rozsądkiem i w duchu spokoju, niż gdy wydaje je z impetem i namiętnością, zwłaszcza dlatego, że sądząc z namiętnością, nie karci błędów zgodnie z tym, czym są, ale zgodnie z tym, czym sam jest”. Podobnie „łagodne i serdeczne napomnienia ojca mają o wiele większą moc poprawiania syna niż jego gniew i złość”. Dlatego tak ważne jest, by wystrzegać się gniewu. Za pierwszym razem, gdy poczujesz gniew, powiedział Filotei, „musisz szybko zebrać siły, nie gwałtownie i żywiołowo, ale łagodnie i poważnie”. W liście do zakonnicy, która skarżyła się na „gburowatą i roztrzepaną dziewczynkę” powierzoną jej opiece, biskup udzielił następującej rady: „Jeśli możesz, nie poprawiaj jej w gniewie”. Nie bądźmy jak król Herod lub ci ludzie, którzy mówią, że rządzą, gdy się ich boją, podczas gdy rządzić znaczy „być kochanym”.

Istnieje wiele sposobów korygowania. Jednym z najlepszych jest nie tyle odbieranie tego, co negatywne, ale zachęcanie do tego, co pozytywne w danej osobie. Nazywa się to „poprawianiem przez inspirację”, ponieważ „to cudowne, jak łagodność i piękno czegoś dobrego jest potężnym sposobem na przyciągnięcie serc”.

Jego uczeń, Jean-Pierre Camus, opowiedział historię matki, która przeklęła swojego syna, który ją obraził. Pomyślano, że biskup powinien zrobić to samo, ale on odpowiedział: „Co chcesz, żebym zrobił? Bałem się, że w ciągu kwadransu rozleję tę odrobinę dobroci, którą starałem się zebrać przez dwadzieścia dwa lata”. Camus przytaczał jeszcze to „niezapomniane” powiedzenie swojego mistrza: „Pamiętaj, że więcej much złapiesz na kroplę miodu niż na beczkę octu”.

Uprzejmość jest lepsza w stosunku do innych, ale także w stosunku do nas samych. Każdy powinien być przygotowany na spokojne przyznanie się do popełnionych błędów i poprawienie się bez wpadania w złość. Oto dobra rada dla „biednej dziewczyny”, która jest zła na siebie: „Powiedz jej, że bez względu na to, jak bardzo narzeka, nigdy nie będzie zaskoczona ani zła na siebie”.

Postępy w wychowaniu

Franciszek Salezy, który miał poczucie tego, co realne i możliwe, a także niezbędną powściągliwość i takt, był przekonany, że wielkie projekty można osiągnąć tylko dzięki cierpliwości i czasowi. Doskonałość nigdy nie jest punktem wyjścia i prawdopodobnie nigdy nie zostanie osiągnięta, ale postęp jest zawsze możliwy. Rozwój ma swoje własne prawa, których należy przestrzegać: pszczoły były najpierw larwami, potem nimfami, a w końcu pszczołami „uformowanymi, stworzonymi i doskonałymi".

Robienie rzeczy w sposób uporządkowany, jedna po drugiej, bez zamieszania, nawet z pewną powolnością, ale bez zatrzymywania się, wydaje się być ideałem biskupa Genewy. Idźmy naprzód, mawiał, a „niezależnie od tego, jak powoli będziemy się posuwać, przejdziemy długą drogę". Podobnie zalecał opatce, która miała uciążliwe zadanie zreformowania swojego klasztoru: „Musisz mieć wielkie i wytrwałe serce". Prawo progresji jest uniwersalne i ma zastosowanie w każdej dziedzinie.

Aby zilustrować swoją myśl, Święty łagodności używał niezliczonych porównań i obrazów, aby zaszczepić poczucie czasu i potrzebę wytrwałości. Niektórzy ludzie są skłonni latać, zanim rozwiną skrzydła lub nagle chcą być aniołami, podczas gdy nie są po prostu dobrymi mężczyznami i kobietami. Kiedy dzieci są małe, dajemy im mleko, a kiedy dorastają i zaczynają mieć zęby, dajemy im chleb i masło.

Ważną kwestią jest to, by nie bać się powtarzać w kółko tego samego. Musimy naśladować malarzy i rzeźbiarzy, którzy tworzą swoje dzieła, powtarzając pociągnięcia pędzla i dłuta. Edukacja to długa podróż. Po drodze trzeba oczyścić się z wielu negatywnych „humorów", a to oczyszczanie jest powolne. Nie możemy jednak tracić ducha. Powolność nie oznacza rezygnacji czy bezczynnego czekania. Wręcz przeciwnie, musimy nauczyć się jak najlepiej wykorzystywać wszystko, nie marnując czasu i wiedząc, jak wykorzystać „nasze lata, nasze miesiące, nasze tygodnie, nasze dni, nasze godziny, a nawet nasze chwile".

Cierpliwość, często nauczana przez biskupa Genewy, jest aktywną cierpliwością, która pozwala nam iść naprzód, choć małymi krokami. „Krok po kroku, stopa po stopie, musimy zdobyć to mistrzostwo" – pisał do zniecierpliwionej Filotei. Uczymy się „najpierw chodzić małymi krokami, potem się spieszyć, potem iść w połowie drogi, a na końcu biec". Dorastanie do dorosłości zaczyna się powoli i przyspiesza coraz bardziej, podobnie jak trening i edukacja. Wreszcie, cierpliwość jest karmiona nadzieją: „Nie ma gleby tak niewdzięcznej, by miłość robotnika jej nie użyźniła".

Wychowanie integralne

Z tego, co zostało powiedziane do tej pory, jest już całkiem jasne, że dla Franciszka Salezego wychowanie nie może być mylone z jednym wymiarem osoby, takim jak wykształcenie lub dobre maniery, a nawet wychowanie religijne pozbawione ludzkich podstaw. Oczywiście nie można zaprzeczyć znaczeniu każdego z tych konkretnych obszarów. Jeśli chodzi o edukację i formację umysłu, wystarczy przypomnieć czas i wysiłek, jaki poświęcił w młodości na zdobycie wysokiej kultury intelektualnej i „zawodowej", a także troskę o edukację w swojej diecezji.

Jednak jego główną troską była integralna formacja osoby ludzkiej, rozumiana we wszystkich jej wymiarach i dynamice. Aby to pokazać, skupimy się na każdym z wymiarów składających się na osobę ludzką w jej symbolicznej całości: ciało ze wszystkimi zmysłami, dusza ze wszystkimi namiętnościami, umysł ze wszystkimi zdolnościami oraz serce, siedziba woli, miłości i wolności.